

PRACA ZBIOROWA

# #matekroki



„#małekroki”

Teksty powstały w ramach konkursu #małekroki na felieton reporterski, organizowanego przez Przedstawicielstwo Komisji Europejskiej w Polsce w 2020 roku.

Komisja Europejska, ani żadna osoba działająca w jej imieniu, nie ponosi odpowiedzialności za sposób wykorzystania zamieszczonych poniżej informacji. Informacje i poglądy zawarte w niniejszej publikacji są poglądami autorów i nie muszą odzwierciedlać oficjalnego stanowiska UE.

Copyright © Unia Europejska, 2020

Powielanie i cytowanie dozwolone pod warunkiem podania źródła.  
Wykorzystywanie lub powielanie zdjęć i innych materiałów,  
co do których Komisji nie przysługują prawa autorskie,  
wymaga bezpośredniej zgody właściciela praw.

Redaktor prowadząca: Renata Grześkowiak

Projekt graficzny i skład: „Dobry Duszek”

Redakcja i korekta: „Dobry Duszek”

Przekład na język niemiecki: Antje Ritter-Miller

Przekład na język angielski: Zosia Krasodomska-Jones

Przekład na język francuski: Isabelle Macor

Projekt okładki: Jakub Kleczkowski

PDF ISBN 978-92-76-21591-2

doi: 10.2775/98174

JJ-02-20-674-8M-N

Druk: Poligrafia GREG, Warszawa

Skład: Wydawnictwo Psychoskok

Warszawa 2020

Po niezapomnianej wiośnie 2020 roku wracamy do życia. Konkurs „#małokroki” był naszym sposobem na tę sytuację. Pandemia miała różne skutki, nas interesował jeden z nich. Bo gdy „Europa jednym ruchem zatrzasnęła drzwi, w nadmiarze pojawiła się tęsknota” (napisała celnie uczestniczka konkursu, Joanna Lewak). Zaproponowaliśmy: napiszcie krótki tekst o kimś, za kim tęsknicie. Dodajcie do tekstu zdjęcie. Niech to będzie pierwszy mały krok. Poznajcie nas ze swoją ulubioną mieszkanką lub ulubionym mieszkańcem Europy – z którym na razie nie możecie się spotkać.

Zadanie było trudne: miał to być bardzo krótki tekst, przeznaczony do publikacji na Instagramie. Nie mógł być reportażem, bo ten jest dłuższą opowieścią, która – jak film – zawiera sceny i obrazy. Nie mógł być typowym felietonem, bo to niewielki, błyskotliwy zapis, najczęściej przemyśleń autora. Zaproponowałem więc hybrydę: felieton reporterski. Miał być zapisem prawdziwych zdarzeń, niemniej z powodu ograniczonej objętości mógł zawierać tylko ułamek zdarzenia, jeden fakt, czy samotny szczegół. Oczekiwaliśmy skondensowanej opowiadki z odrobiną refleksji.

Na konkurs nadeszło ponad 200 prac, pisanych przez niezawodowców. W ogromnej większości przysłały je kobiety. W tych tekstach najczęściej kobiety tęsknią za kobietami. „Deszcz ostatnio pada codziennie, bo Bóg płacze ze śmiechu, gdy widzi dwie kobiety przytulające się do siebie przez ledwo działające kamerki” – napisała Anna Prus.

„Podobno niewidoczna czerwona nić łączy tych, którzy mają się spotkać, niezależnie od czasu, miejsca lub okoliczności. Nić może się rozciągać lub splątać, ale nigdy się nie zerwie” – zaczęła swój, zamieszczony tu tekst, Dagmara Malinowska. Mam wrażenie, że ta książka to zbiorowy głos na temat, który pięknie nazwała kiedyś polska pisarka, Zofia Nałkowska: „Największy urok świata, to urok drugiego człowieka”.

Prezentujemy Państwu piętnaście wyróżnionych i trzy nagrodzone prace. Małe kroki zostały poczynione...

**Mariusz Szczygieł,  
Fundacja Instytut Reportażu**

After the unforgettable spring of 2020, we're coming back to life. The #smallsteps competition was our way of dealing with that situation. The pandemic had various consequences, and we were interested in one of them, because when "in one fell swoop, Europe slammed the door, a surfeit of longing emerged" (as contestant Joanna Lewak accurately wrote). So, we made a suggestion: write a short text about someone you miss. Add a photo to the piece. Let it be a first small step. Introduce us to your favourite inhabitant of Europe – whom you can't meet up with for now.

It was a difficult task: it had to be a very short text, meant for posting on Instagram. It couldn't be a reportage piece because that's a longer story, which – like a film – consists of scenes and images. It couldn't be a typical newspaper column because that's a brief, witty text, most often containing the author's own musings. So I proposed a hybrid: a 'one-column report'. It was to be a record of real events, but given the restricted length it could only contain a fraction of an episode, one fact, or a single detail. We wanted condensed tales with a hint of reflection.

Over 200 entries were submitted for the competition, written by amateurs. The vast majority were sent in by women. In these texts, it's usually women missing other women. "Recently, it's rained every day because God's crying with laughter at the sight of two women cuddling one another through barely-functioning cameras," wrote Anna Prus.

"Apparently there's an invisible red thread connecting people who are supposed to meet, regardless of the time, place or circumstances. The thread can stretch or become tangled, but it will never break." That's how Dagmara Malinowska began her text, which is included in this collection. It seems to me that this book is a collective voice on a subject once so beautifully described by the Polish writer, Zofia Nałkowska: "The greatest charm in the world is the charm of another person."

Here we present fifteen highly-commended and three winning entries. We've taken those small steps...

**Mariusz Szczygiel,  
Reportage Institute Foundation**



Nach dem unvergessenen Frühjahr 2020 kehren wir ins Leben zurück. Der Wettbewerb *#kleineschritte* war unser Weg für diese Situation. Die Pandemie hatte unterschiedliche Konsequenzen, uns hat eine von ihnen interessiert. Als „Europa mit einer einzigen Bewegung die Türen zugeknallt hat, entstand Sehnsucht im Übermaß“, schrieb die Wettbewerbsteilnehmerin Joanna Lewak treffend. Unser Vorschlag war: Schreibt einen kurzen Text über jemanden, nach dem ihr euch seht. Fügt dem Text ein Foto bei. Das soll der erste kleine Schritt sein. Macht uns mit eurer Lieblingseinwohnerin oder eurem Lieblingseinwohner Europas bekannt, mit dem ihr euch derzeit nicht treffen könnt.

Die Aufgabe war schwierig, denn es sollte ein ganz kurzer Text sein, geeignet für Instagram. Es durfte keine Reportage werden, denn das wäre eine längere Erzählung gewesen, die – wie ein Film – Szenen und Bilder enthält. Es durfte kein typisches Feuilleton sein, denn das ist eine kurze, geistreiche Aufzeichnung, zumeist der Überlegungen des Autors. Deshalb schlug ich eine Hybride vor: ein reportageartiges Feuilleton. Es sollten echte Erlebnisse niedergeschrieben werden, doch wegen des begrenzten Umfangs konnte der Text nur einen Bruchteil eines Erlebnisses enthalten, einen Fakt oder ein einsames Detail. Wir haben eine komprimierte Anekdote mit ein wenig Reflexion erwartet.

Über 200 von Laien verfasste Beiträge wurden zu dem Wettbewerb eingereicht. Die riesige Mehrheit der Texte wurde von Frauen geschrieben. In diesen Texten sehnen sich am häufigsten Frauen nach Frauen. „Es regnet in letzter Zeit täglich, weil Gott vor Lachen weint, wenn er zwei Frauen sieht, die sich über kaum funktionierende Kameras aneinanderschmiegen“, hat Anna Prus geschrieben.

„Angeblich verbindet ein unsichtbares rotes Band all diejenigen, die sich begegnen sollen, unabhängig von Zeit, Ort und Umständen. Der Faden kann ausleiern oder verknoten, aber niemals reißt er“, so beginnt Dagmara Malinowska ihren hier veröffentlichten Text. Ich habe den Eindruck, dass dieses Buch eine kollektive Stimme ist zu einem Thema, das die polnische Schriftstellerin Zofia Nałkowska einst wunderschön benannt hat: „Der größte Zauber der Welt ist der Zauber eines anderen Menschen.“

Wir präsentieren Ihnen fünfzehn ausgezeichnete und drei preisgekrönte Beiträge.

Kleine Schritte wurden bereits getan...

**Mariusz Szczygiel,**  
**Stiftung Reportage-Institut**

Après le printemps mémorable de 2020 la vie reprend ses droits. Nous avons réagi à la situation en lançant le concours petits pas. La pandémie a eu diverses conséquences dont l'une nous intéressait. En effet, quand « d'un seul mouvement l'Europe a fermé ses portes, la nostalgie s'est manifestée avec une intensité inégalée », (a écrit pertinemment une participante du concours, Joanna Lewak). Nous avons proposé le sujet suivant : écrivez un texte bref sur quelqu'un qui vous manque. Joignez une photo au texte. Que ce soit un premier petit pas. Faites-nous connaître votre habitante ou habitant préféré d'Europe – que vous ne pouvez pas retrouver pour le moment.

La tâche était difficile : le texte devait être très court, destiné à la publication sur Instagram. Ce ne pouvait pas être un reportage, récit plus long comportant – comme un film – des scènes et des tableaux. Ce ne pouvait être un feuilleton typique - un billet dont la caractéristique est la concision et la vivacité du style, le plus souvent né de réflexions de l'auteur. J'ai donc proposé un genre hybride : un feuilleton – reportage. Il devait décrire des événements réels, toutefois, en raison de son format, il ne pouvait comporter qu'un fragment d'événement, un fait ou un détail isolé. Nous attendions une narration condensée avec une pointe de réflexion.

Deux cents textes, écrits par des non professionnels ont été adressés au concours. Ils ont été dans leur grande majorité envoyés par des femmes. Dans ces textes, la plupart du temps, des femmes manquent à des femmes. « Ces temps-ci il pleut tous les jours car Dieu pleure de rire en voyant deux femmes qui se serrent l'une contre l'autre à travers des webcams qui fonctionnent à peine », écrit Anna Prus.

« Il paraît qu'un fil rouge invisible relie ceux qui doivent se rencontrer, indépendamment du temps, du lieu ou des circonstances. Le fils peut se distendre ou s'emmêler mais il ne se rompt jamais », ainsi débute le texte, inclus ici, de Dagmar Malinowska. J'ai le sentiment que ce livre est une voix collective évoquant ce que jadis l'écrivaine polonaise Zofia Nalkowska formula si joliment : « le plus grand charme du monde, c'est le charme de l'autre ».

Nous vous présentons quinze textes sélectionnés et trois textes récompensés par un prix.

De petits pas ont été effectués...

**Mariusz Szczygiel,**  
**Fondation de l'Institut du Reportage**

To są również kroki do lepszego zrozumienia wspólnoty, kiedy nagle świat się zatrzymał. Pozbawieni wielu rutynowych zajęć i możliwości, dowiadujemy się na przykład, ile znaczy zwyczajny spacer. Ale przede wszystkim dociera do nas, jak bardzo mieszkamy w opowieściach. Że to one porządkują nasz świat złożony z nici porozumienia, smaków czy rekwizytów. I że te opowieści nie znają granic. Dwie z głównych laureatek konkursu tęskniły po włosku i czesku, przy czym najbardziej za rodzajem przeżywania i patrzenia na świat, który tylko w tych językach wydaje się im możliwy. Tęsknią oczywiście za ludźmi albo swoim o nich wyobrażeniu, ale równie mocno za medium, czyli językami, które ich związki ustanowiły.

W sytuacji nadzwyczajnej wszyscy mamy okazję uświadomić sobie, jak bardzo wielojęzyczność uczestniczy w ustanawianiu naszej europejskiej wspólnoty. Opisane w felietonach oblicza tęsknoty, braku bliskości i smutku oddalonych od siebie Europejki i Europejczyków odślanają też pocieszającą prawdę, że – w odróżnieniu od fizycznych granic – raz usuniętej bariery językowej żadne restrykcje już nie przywrócą oraz że chodzi tu o coś znacznie ważniejszego niż o komunikację za pomocą lingua franca. To żywy dowód, że europejska polityka wielojęzyczności ma sens, ale nie tylko jako odpowiedź na potrzeby komunikacji w Unii, studiowania czy ochrony różnorodności. Historie zapisane w zbiorze „#małtekroki” przypominają nam, że znać obcy język, to także dodać komuś otuchy albo usłyszeć słowa, które dają nadzieję.

Trzeba dziś zbudować opowieść o Europie dla tych, którzy przestali ją widzieć. Bo jest jak szyba, którą dostrzegają, gdy jest brudna lub stłuczona. Może Europa po pandemii odzyska zdolność poruszania wyobraźni i tłumaczenia na nowo sensu bycia razem. A także przypomni sobie, że trzeba jeszcze umieć zatęsknić po czesku.

**dr Marek Prawda,**  
**Dyrektor Przedstawicielstwa Komisji Europejskiej w Polsce**

With the world suddenly come to a halt, these are also steps towards a better understanding of community. Deprived of many routine activities and opportunities, we're realising the significance, for instance, of an ordinary walk. But more than anything else, it's dawning on us how much we live in stories. How it's stories that organise our world, which consists of threads of understanding, tastes and props. And that these stories know no borders. Two winners of this competition felt longing in Italian or in Czech, and in so doing they mostly yearned for a way of experiencing and seeing the world, which for them seems possible only in those languages. Of course, they miss a person or their idea of them, but they miss the medium just as much, that is, the languages that underpinned those relationships.

In an extraordinary situation, we all have the opportunity to realise just how much of a role multilingualism plays in establishing our European community. The facets of yearning described in these pieces, the lack of closeness and the sadness of separated Europeans reveal one encouraging truth: unlike physical borders, once language barriers have been removed, no restrictions can ever be reimposed. And we're talking about something much more important here than communication using a lingua franca. It's living proof that European multilingualism policy makes sense, but not just in response to the need to communicate in the Union, for studying or for protecting biodiversity. The stories recorded in the #smallsteps collection remind us that to know a foreign language is also to lift someone's spirits or hear words of hope.

Today we need to create a story about Europe for those who can no longer see it. Because it's like a pane of glass they only see when dirty or cracked. Perhaps after the pandemic, Europe will regain its ability to spark imaginations and explain anew the sense of being together. And perhaps it'll also remember how important it is to be able to yearn in Czech.

**Dr Marek Prawda,  
Head of the European Commission's Representation in Poland**

Auch das sind Schritte zu einem besseren Verständnis der Gemeinschaft, wenn die Welt plötzlich stehen bleibt. Ohne unsere vielen routinierten Beschäftigungen und Möglichkeiten lernen wir beispielsweise, wie viel ein ganz normaler Spaziergang bedeutet. Vor allem aber dringt zu uns durch, wie sehr wir in Erzählungen leben. Dass sie es sind, die unsere Welt ordnen, die aus Bändern der Verständigung, aus Geschmäckern und aus Requisiten besteht. Und dass diese Erzählungen keine Grenzen kennen. Zwei der Hauptpreisträgerinnen haben Sehnsucht auf Italienisch und auf Tschechisch, dabei sehnen sie sich am meisten nach der Art und Weise des Erlebens und der Betrachtung der Welt, die ihnen nur in diesen Sprachen möglich zu sein scheint. Sie sehnen sich natürlich nach Menschen oder nach ihrer Vorstellung von ihnen, aber auch stark nach dem Medium, sprich nach den Sprachen, die ihre Beziehungen definiert haben.

In dieser Ausnahmesituation haben wir alle die Gelegenheit, uns bewusst zu machen, wie stark die Vielsprachigkeit beteiligt ist an der Definition unserer europäischen Gemeinschaft. Die in den Feuilletons beschriebenen Gesichter der Sehnsucht, der fehlenden Nähe und der Traurigkeit voneinander entfernter Europäer und Europäerinnen decken auch eine tröstende Wahrheit auf, dass nämlich – im Gegensatz zu den physischen Grenzen – eine einmal beseitigte sprachliche Grenze durch keine Restriktion wiederhergestellt werden kann. Und dass es hier um etwas wesentlich Wichtigeres geht als um die Kommunikation mithilfe einer *lingua franca*. Das ist ein lebendiger Beweis dafür, dass die europäische Vielsprachigkeit Sinn hat, aber nicht nur als Reaktion auf die unverzichtbare Kommunikation in der EU, auf die notwendige Erforschung und den Schutz von Vielfalt. Die Geschichten, die in dem Band *#kleineschritte* abgedruckt sind, erinnern uns daran, dass die Kenntnis einer Fremdsprache auch bedeutet, jemandem Zuversicht geben zu können oder Worte zu hören, die uns Hoffnung geben.

Es muss heute eine Erzählung von Europa für diejenigen erschaffen werden, die aufgehört haben, es zu sehen. Denn Europa ist wie eine Scheibe, die dann wahrgenommen wird, wenn sie schmutzig oder gesprungen ist. Vielleicht ist Europa nach der Pandemie wieder dazu fähig, Phantasien zu beleben, und findet eine neue Erklärung für den Sinn des Zusammenseins. Und vielleicht wird ihm wieder klar, dass man sich auch auf Tschechisch sehnen können muss.

**Dr. Marek Prawda,**  
**Leiter der Vertretung der Europäischen Kommission in Warschau**



Ce sont des pas vers une meilleure compréhension de la communauté tandis que le monde s'est soudain arrêté. Privés de notre champ d'action habituel, nous apprenons par exemple combien est précieuse une promenade ordinaire. Mais surtout nous comprenons à quel point nous habitons dans les récits. Ce sont eux qui ordonnent notre monde constitué d'une trame de consensus, de goûts ou de choses qui nous appartiennent. Ces récits n'ont pas de frontières. Deux des lauréates du concours éprouvaient leur nostalgie en italien et en tchèque, par là-même plutôt pour un type d'expérience et une façon de voir le monde qui ne leur semble possible que dans ces langues. Elles ont bien évidemment la nostalgie des gens ou bien de la représentation qu'elles s'en font, mais aussi du medium qu'est la langue qui a tissé leurs liens.

Dans cette situation exceptionnelle nous avons tous l'occasion de prendre conscience de la part cruciale du multilinguisme dans la construction de notre communauté européenne. Les figures de la nostalgie, du manque de proximité et de la tristesse des Européennes et Européens séparés les uns des autres, décrites dans ces feuillets, dévoilent aussi une vérité réconfortante : au contraire des frontières physiques, une fois la barrière de la langue levée, aucune restriction ne la rétablira. Il s'agit ici de quelque chose de bien plus important que la communication par le biais de la lingua franca. Ceci est une preuve vivante que la politique de l'Europe en faveur du multilinguisme a un sens, mais pas seulement comme réponse aux besoins de communication au sein de l'Union, dans le domaine des études ou de la protection de la diversité. Les histoires inscrites dans le recueil #petitspas nous rappellent que connaître une langue étrangère, c'est aussi donner du courage à quelqu'un ou bien entendre des paroles qui donnent de l'espoir.

Il faut aujourd'hui bâtir un récit sur l'Europe pour ceux qui ont cessé de la voir. Car elle est comme une vitre que l'on remarque quand elle est sale ou cassée. L'Europe d'après la pandémie retrouvera peut-être la capacité de mettre en mouvement l'imaginaire pour traduire à nouveau le sens qu'a être ensemble. Elle se souviendra aussi qu'il faut encore être capable d'avoir la nostalgie en tchèque.

**Dr. Marek Prawda,  
Directeur de la Représentation de la Commission Européenne en Pologne**

# ALICJA BIELAWSKA

---



 @ambielawska

## PO SCHODACH

Nuage to po francusku znaczy chmura. Takie imię nadała swojemu kotu Pani Isabelle. Nie znaliśmy się jeszcze, puściła go więc przodem, aby przeprowadził mnie przez kolejne piętra pamiętającej czasy Karmelitów kamienicy. Nuage nie zdawał się być speszony widokiem nowej lokatorki. Wręcz przeciwnie, z uniesionym ogonem, będąc przecież u siebie, wbiegał ze stopnia na stopień i przystawał na każdym półpiętrze.

W domu Pani Isabelle każdy z mieszkańców (a była ich dwójka) miał przydzielone zadania i za coś odpowiadał. W udziale Nuage przypadło witanie gości na klatce schodowej, a ja byłam spóźniona. Mój nietakt wytrącił kota z jego dziennej rutyny, dlatego, kiedy drzwi na ostatnim piętrze otworzyły się, obrażony przemknął pod nogami swojej właścicielki i pobiegł na poddasze. Okno było otwarte. Tenże właśnie pokój, być może po jakimś umówionym wcześniej sygnale nadanym przez Nuage, oddała mi Pani Isabelle.

Nie dano mi tu nigdy odczuć, że jestem skądinąd. Naszą nieznamość Pani Isabelle przetamywała jednak powoli. Gdy zaglądała na poddasze, zawsze wchodziła tylko do połowy schodów.

– Czy nie jest ci tu zimno – pytała. – Ten kaloryfer działa jak chce.

Już następnego dnia przy śniadaniu, do którego umowa serwisu turystycznego Airbnb wcale ją nie zobowiązywała, dała mi do spróbowania dżem z mirabelek własnej roboty. Innym razem uratowała dla mnie ostatnie kawałki tarty ze śliwek, przygotowanej na spotkanie z przyjaciółmi. Stałam się tymczasowym domownikiem, kiedy w piżamie rozmawiałam o wirusie z jej koleżanką, nauczycielką z Bordeaux. Swoja poczułam się wtedy, gdy skrytykowała mnie i zaparzyła prawdziwej zielonej herbaty, bo kupiony przeze mnie infusion nie nadawał się do niczego.

Zdjęcia córek w kapeluszkach, przykurzona mapa czy ręcznie malowany uchwyt u sptuczki, w postaci ryby morskiego gatunku. Dom ułożyła z puzzli, które zbierała, podróżując po świecie. Z ludzi, rzeczy i wspomnień.

Do Pani Isabelle wróć. Nuage powita mnie przy drzwiach. Razem, małymi krokami wejdziemy znowu po schodach.

---

#matekroki #malekroki #komisjauropejska #Francja #France

*Dalsza część książki dostępna w wersji  
pełnej.*

